


Opinia o dokumentach dotyczących eurodeputowanego Marcina Libickiego przechowywanych w IPN.

1. Na podstawie dokumentów IPN mogę stwierdzić z całym przekonaniem, iż deputowany do Parlamentu Europejskiego Pan Marcin Libicki nigdy nie był tajnym i świadomym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa. Z dostarczonej mi dokumentacji wynika, iż Pan Marcin Libicki nigdy nie był zarejestrowany jako TW, nie podpisał deklaracji współpracy, nie pobierał żadnego wynagrodzenia od funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Od 1966 r. był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa (w latach 80-tych jako tzw. figurant kwestionariusza operacyjnego kryp. Tłumacz). Służba Bezpieczeństwa w latach 80-tych starała się za pomocą środków administracyjnych i innych na wszelkie możliwe sposoby dokuczyć Panu Marcinowi Libickiemu.
2. W latach 60-tych Pan Marcin Libicki występuje w aktach Departamentu II MSW jako K.O., zarejestrowany przez Departament I. Rejestracja ta nastąpiła w związku z wyjazdem Marcina Libickiego na Zachód (1966 r.), gdzie zamierzał m. in. odwiedzić swojego wuja – Franciszka Strzałko, wówczas pracownika RWE w Monachium. Nie ma żadnych dowodów na to, aby rejestracja ta nastąpiła za zgodą i wiedzą Pana Marcina Libickiego. Nie ma też żadnego dowodu, że rejestracja ta w ogóle doszła do skutku, gdyż w aktach Departamentu II brak pseudonimu, a wymienia się jedynie inicjały LM. Gdyby Departament rzeczywiście zarejestrował Pana Marcina Libickiego jako K.O., to musiałby pojawić się pseudonim.
3. Departament I MSW spodziewał się, iż dzięki wyjazdowi Pana Marcina Libickiego na Zachód uda się uzyskać informacje o polskiej emigracji i o sytuacji w RWE. To, że Pan Marcin Libicki nie podporządkował się celom Departamentu I MSW, dowodzi tego fakt, iż został on niebawem poddany licznym szykanom. Najpierw odmówiono mu paszportu, następnie jesienią 1967 r. przeprowadzono u niego rewizję, a pół roku później po ponownej rewizji aresztowano go na podstawie fałszywych zarzutów (nielegalny obrót dewizami). Sąd I instancji wymierzył wówczas Marcinowi Libickiemu karę więzienia bez zawieszenia, którą to karę wobec bezpodstawności zarzutów zmienił dopiero sąd II instancji. Na skutek tych szykan Marcin Libicki przesiedział w areszcie w 1968 r. ponad 8 miesięcy.
4. W prasie informowano, że z akt wynika, że Marcin Libicki sam miał się przyznać w rozmowie z oficerem SB, że w 1965 r. donosił bezpiece informacje. Nie jest to prawdziwa informacja. W aktach czytamy jedynie: „Zaznaczył jednakże, że informacji może udzielić jedynie w przypadku naturalnego uzyskania jej tak jak robił to w 1965 r., gdy jedynie dzielił się spostrzeżeniami i wiadomościami, które naturalnie uzyskał”. Oceniając tę zapiskę, nie można zapominać, iż nie jest to wypowiedź Marcina Libickiego a jedynie relacja oficera SB. Ponadto gdybyśmy nawet uznali, że ta zapiska jest prawdziwa, to należy ją rozumieć jako gotowość przekazania SB wyłącznie informacji ogólnodostępnych.
5. Choć uznam autorytet Sławomira Cenckiewicza w sprawach lustracji i szanuję jego dorobek naukowy w tym zakresie, nie podzielam jego zdania, że znalezione materiały obciążają Marcina Libickiego. Uważam, że w świetle istniejących materiałów IPN nie ma żadnych dowodów świadczących o współpracy Marcina Libickiego z SB. Materiały te świadczą natomiast, iż Marcin Libicki przez wiele lat prowadził działalność opozycyjną w stosunku do władz PRL-u.
6. Jestem przekonany, że ataki prasowe na Marcina Libickiego były wywołane nie tyle przez osoby mające nadzieję na zajęcie jego miejsca w przyszłych wyborach do Parlamentu Europejskiego, co raczej przez służby obcych krajów, które mogły się

obawiać, iż działalność Marcina Libickiego jako eurodeputowanego stanowi zagrożenie dla budowy Gazociągu Północnego. Marcin Libicki jest autorem tzw. Raportu Libickiego dotyczącego Gazociągu Północnego, opracowanego dla Parlamentu Europejskiego. Nie bez znaczenia mógł być też fakt, iż niemiecki właściciel Głosu Wielkopolskiego mógł być nieobiektywny w stosunku do parlamentarnej działalności Pana Marcina Libickiego, który interweniował w Parlamencie Europejskim w sprawie dyskryminowania w Niemczech polskich współmałżonków z rodzin polsko-niemieckich oraz zorganizował seminarium o niemieckich roszczeniach majątkowych wobec państwa polskiego.

7. Na koniec chciałbym zaznaczyć, iż jestem gorącym i radykalnym zwolennikiem lustracji; podpisałem szereg protestów przeciwko różnym decyzjom ograniczającym lustrację w Polsce (m. in. w Rzeczypospolitej). Podpisałem list w obronie IPN i dobrego imienia Panów Piotra Gontarczyka i Sławomira Cenckiewicza, w związku z opublikowaniem przez nich monografii o Lechu Wałęsie. Podpisałem również list w obronie IPN, ogłoszony w Rzeczypospolitej w dniu 4 kwietnia 2009 r. Jako profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza złożyłem oświadczenie lustracyjne na mocy ustawy lustracyjnej z 2006 r., które powtórzyłem jako dyrektor Biblioteki Kórnickiej PAN. W sprawie lustracji byłem zapraszany do studiów telewizyjnych (TVP; WTK) oraz radiowych (Radio Emaus); udzieliłem też na ten temat wywiadu Gazecie Wyborczej: (<http://wyborcza.pl/1,79328,4033861.html>). Sprawy lustracji poświęciłem kilka wykładów i jedną publikację: Dłaczego lustracja, Przegląd Bydgoski. Humanistyczne czasopismo naukowe, 18 (2007), s. 93-95.
8. **Konkluzja:** W świetle obowiązujących przepisów prawnych Pan Marcin Libicki nigdy nie był świadomym i tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa lub innych służb PRL-u. Również z punktu widzenia najwyższych standardów moralnych nic nie można w tym względzie zarzucić Panu Marcinowi Libickiemu.

  
(prof. dr hab. Tomasz Jasiński)  
Kierownik Zakładu Źródłoznawstwa  
Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama  
Mickiewicza w Poznaniu

Poznań, 5 kwietnia 2009r.